Rok I. 19 — 26 listopada 1933 r. Wyjęto z № [illegible] Cena 5 gr.

JEDNA KARTA

Pierwsze w Polsce Pismo Narodowo - Socjalistyczne

Gdy Polska w kleszczach miljarda i żyda sił goni resztą, — Gdy znikąd pomocy...

Uchylenie konfiskaty.

Krótki nasz artykulik o Izbie Przemysłowo - Handlowej został skonfiskowany przez p. Starostę Powiatowego w Będzinie. W artykuliku tym charakteryzowaliśmy Izby, jako instytucje, gdzie część żydów popisuje się swoją „kiepełe", druga część ma dobre posady, Polacy zaś odgrywają żałosną rolę piątego koła u tego kosztownego wozu. Artykulik błahy, nie warto go powtarzać.

Otóż Sąd Okręgowy nie zatwierdził tej konfiskaty i nakazał zwolnić zpod aresztu cały nakład „Jednej Karty".

Ponieważ za nieprawidłowe czyny Starosty odpowiada Skarb Państwa, „Jedna Karta" ma prawo sądownie dochodzić od Skarbu swoich strat za bezprawną konfiskatę.

Jest to już drugie uchylenie aresztu naszego pisma przez Sąd Okręgowy. Za pierwszym razem pan Starosta skonfiskował nam „czarną listę" z nazwiskami pana Kucharskiego i innych. I wtedy Sąd Okręgowy ani w treści ani w tytule: „Czarna lista" nie dopatrzył się cech przestępstwa.

Czarna lista.

Pan doktór medycyny Włyński, zamieszkały w Sosnowcu na Pogoni, od szeregu miesięcy zakupuje artykuły pierwszej potrzeby w sklepie żyda Libermana. Regularnie, raz na tydzień, pod sklep żydowski zajeżdża dorożka pana doktora medycyny Włyńskiego: towaru więc bierze się sporo.

Z tego wynika, że pan doktór medycyny Włyński nie jest specjalistą w okulistyce. I dlatego sam nie może sobie zapisać odpowiednich okularów. Pozatem pan doktór medycyny Włyński nie ma kolegów okulistów (naturalnie: Polaków). Gdyby było inaczej, to pan doktór medycyny Włyński dojrzałby, że tuż obok kochanego Libermana znajduje się Polski sklep kolonjalno-spożywczy — tani, uczciwy i hygjeniczny. Wszystko przez te okulary, panie doktorze medycyny Włyński!

Bomby Inwestycyjne— krok wysoce rozsądny.

„Nasz system monetarny, oparty na złocie, daje kolosalną przewagę zagranicznemu kapitaliście w walce z pracującym Polakiem. Złoto prawie wyłącznie znalazło się w rękach zagranicy i krajowego żydostwa.

Góra zagranicznego złota oddziela polskiego chłopa, łaknącego towarów przemysłowych od polskiego robotnika, łaknącego chleba".

Oto co głosi narodowy socjalizm w swoich „10 punktach". Wszystko, co łamie monopol dzisiejszych finansistów, co pozwala polskiemu chłopu i polskiemu robotnikowi pracować ku zaspokojeniu swoich ludzkich potrzeb, jest dobre.

Właśnie, rząd wydał

ustawę o bonach inwestycyjnych,

którą uważamy za bardzo korzystną dla narodu. Rząd wypuści bonów inwestycyjnych na sumę 100 miljonów złotych. Bonami tymi będzie można płacić podatki i wszystkie inne należności Skarbu Państwa. W ten sposób w obrocie wewnętrznym bony zastępować będą całkowicie gotówkę. Bonami temi rząd (właściwie: Fundusz Inwestycyjny) będzie płacił należności robotników i dostawców przy wielkich inwestycjach, które mają być niezwłocznie rozpoczęte. Od robotników i dostawców bony pójdą w dalszy obieg.

Ożywienie gospodarcze w ten sposób nastąpić musi.

Raz na tydzień będzie się dokonywać losowanie, a bony wylosowane spłacane będą po cenie kilkakrotnie wyższej. Zwiększy to popyt na bony jeszcze bardziej.

Duża część bonów powinna być skierowana na polską wieś, doszczętnie wyniszczoną i przez niskie ceny i przez brak pieniądza. Gdyby naprzykład naszym wieśniakom dano zwózkę kamienia polnego na roboty drogowe i gdyby w ten sposób nasza wieś zarobiła sobie przez miesiące zimowe chociaż na podatki, byłoby to już dla niej wielką ulgą.

Uważny czytelnik naszego pisma dostrzegł, że wypuszczenie bonów inwestycyjnych idzie po linji wywodów inż. Karczewskiego, drukowanych w naszym piśmie (№ № 56 i 57),

Oderwanie się od zagranicznych „kapitałów" i „kredytów" — powiększenie obrotów wewnętrznych i inwestycje, —

ale i obrona przed wykorzystaniem tych zwiększonych obrotów przez zagranicę. Oto zasadnicze myśli autora. Witając z żywem zadowoleniem ostatnie posunięcie finansowe, i my ze swej strony musimy zwrócić uwagę na jego niebezpieczeństwa.

Przedewszystkiem:

na spekulantów należy wprowadzić karę śmierci.

Bony będą w pewnej mierze drugą walutą a urodzonych spekulantów walutowych Polska ma dużo: aż 4 miljony! Następnie: bony zwolnią pewną część pieniądza obiegowego i ułatwią

wywóz złotych za granicę.

I tu trzeba się ratować karami jaknajsurowszemi. Należy zresztą nie tylko nie dopuścić do nowego wywozu kapitału płynnego z Polski ale i wycofać kapitały już wywiezione. Wreszcie:

zagraniczne rekiny

będą chciały z bonów skorzystać i dla siebie zgarnąć cały zysk ze zwiększonych obrotów. Tu potrzebna jest mądra i stanowcza polityka niefylko finansowa ale i ogólna.

Polska staje więc przed zagadnieniami pierwszorzędnej wagi. Wobec nich spory o komunizm, socjalizm, etatyzm — są niepoważnem głupstewkiem. Polska czeka. Polska osądzi: czy omawiane posunięcie rządowe jest tylko doraźnym środkiem na ciężką sytuację Skarbu, czy też początkiem systemu, który doprowadzi do wielkiego celu: do wyzwolenia pracującego Polaka z kleszczów zagranicznego miljarda i krajowego żydostwa.

Prawda o niemieckich markach.

W pewnym momencie grupka katowickich kombinatorów poczuła, że usuwa się jej grunt pod nogami.

Puściła więc w ruch oszczerstwo:

„adw. Kozielski, Prezes Rady Naczelnej, konferuje z niemieckim szpiegiem, pieniądze dla niego są złożone w Drezdner Banku w Katowicach..." Rodak Kozielski natychmiast wniósł skargę do Sądu Grodzkiego w Katowicach o oszczerstwo. Na pierwszej rozprawie kombinatorzy mieli czelność twierdzić, że rodak Kozielski jest oskarżony o konferowanie ze szpiegiem niemieckim. Sąd Grodzki wobec tego sprawę o oszczerstwo odłożył. Rodak Kozielski natychmiast udał się do Prokuratury i tu stwierdził co następuje: kombinatorzy katowiccy istotnie uważali za stosowne przesłać w połowie września do Prokuratury „akta" humorystycznego swojego sądu partyjnego. I oto co dosłownie postanowił Prokurator w tymże wrześniu b. r.: Prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach III. Ds. 1113/33. „Dochodzeń p-ko Wacławowi Kozielskiemu nie wdrażam dla braku znamion czynu karygodnego. Katowice, dnia 29. IX. 1933 r. Wiceprokurator (—) Kulej."

Stwierdzamy przeto publicznie na zasadzie urzędowych danych:

żadnej sprawy o niemieckie pieniądze przeciwko rodakowi Kozielskiemu nie było i niema.

Cały zaś huk jest niczem innem jak walką z prawdziwym narodowym socjalizmem, prowadzoną przez żydów, lub innych wrogów Polski za pomocą garstki polskich łotrów, którym udało się nabrać pewną ilość polskich durniów. Prasa żydowska i zżydziała część prasy polskiej aż się trzęsły od owych „bezeceństw" narodowych socjalistów. Cel tych szakali był jasny:

pomóc fałszywym narodowym socjalistom, ażeby tem łatwiej zgnębić prawdziwych.

Stwierdzamy publicznie dalej: w sądzie Rzeczypospolitej toczy się tylko jedna sprawa:

przeciwko kombinatorom katowickim: Gralle, Zmidzińskiemu i Niśkiewiczowi oskarżonym o oszczerstwo.

Sprawa ta została ponownie odroczona. Rodak Kozielski natychmiast interwenjował w Sądzie i uzyskał przyrzeczenie, że termin wyznaczony będzie w najbliższym czasie. Nie wątpimy, że oszczercy otrzymają zasłużoną karę.

Walka z łajdactwem niemieckiego kapitału na Śląsku.

Cała Polska jest pod wrażeniem aresztowań zbrodniczych dyrektorów wielkich niemieckich przedsiębiorstw. Aresztowano: dyrektora Szczędzinę, kierownika działu księgowego we „Wspólnocie Interesów“, dyrektora Gorella ze spółki „Wirek“, dyrektora Jüngelsa z tejże spółki. Wydano nakaz aresztowania dyrektora Rhodego, który jednak zbiegł. Oskarżonym zarzuca prokuratura Sądu Okręgowego w Katowicach, że zawierali fikcyjne tranzakcje, kupowali za drogie pieniądze bezwartościowe przedsiębiorstwa, zaciągali fikcyjne pożyczki od których płacili wysoki procent i t. d. Wszystko to na szkodę Skarbu Państwa, na szkodę gospodarstwa polskiego i przedewszystkiem na szkodę pracującego Polaka a na pożytek obcego drania.

„Jedna Karta“ z najżywszem zadowoleniem wita powyższe posunięcia, ale jednocześnie zapytuje:

dlaczego tak późno?!

Żądamy pociągnięcia do surowej odpowiedzialności wszystkich tych, którzy dawno już powinni byli zdemaskować łotrostwa zagranicznych wyzyskiwaczy, a którzy dotąd byli bezczynni.

Katowicki bałagan.

Ubiegłego czwartku odbyło się w Katowicach liczne zebranie narodowo-socjalistyczne, organizowane przez p. Kosarza. Grupy górnośląskie reprezentowane były prawie wszystkie, przybyło również i kilku naszych rodaków z Zagłębia, w charakterze gości. Zebranie miało na celu

zaprotestować przeciwko obecnym katowickim kierownikom NSPR.

Pod tym względem spełniono swoje zadanie, aczkolwiek do konkretnych uchwał nie doszło.

Wychodzących z zebrania zaciągnięto zaraz naprzeciwko — do konkurencyjnego sklepiku pp. Grałły i Żmidzińskiego. I tu obrady były również burzliwe i również bezpłodne. Nie mogło inaczej być. Skoro przemycili się na stanowiska naczelne tacy, którzy zdatni są najwyżej do podawania palt kawiarnianym gościom, bałagan jest nieunikniony.

A tam już czeka: „Warta“, trzeci rodzaj katowickich narodowych socjalistów. A jeszcze dalej zarzuca sieci: niebieska koszula RRU. p. Kowal-Lipiński, który jest o wiele, wiele mądrzejszy od pana Grałły.

Rezultat wiadomy: ludzie gorętsi mają tego dosyć, występują z partji i zwracają legitymacje. Tak np. zrobiła aż połowa naszych rodaków z Michałkowic... Ciągłe swary...

A gdzie robota?! Gdzie robota? pytamy.

Rodacy śląscy! czyż nie widzicie, czem was częstuje „Błyskawica“? Przecież tam nie ma ani nacjonalizmu ani socjalizmu! Jakże muszą z was podrwiwać niemieccy prawdziwi narodowi socjaliści! Slązacy! Wyglądacie tak jakgdyby wam postawili kieliszek pomyj, zabarwionych na wiśniowo: wy to pijecie i chwalicie że to wiśniówka!

Gdzie moc, gdzie smak, gdzie aromat?!

Kiedyż zrobicie nareszcie z tem wszystkiem porządek?! Czyż nie znajdziecie pomiędzy sobą pięciu ludzi dzielnych, uczciwych, świadomych? Dlaczego takich nie wysuniecie na czoło? Patrzy na was cały Śląsk, cała Polska... Pamiętajcie, żebyście nie wyszli na błaznów!

Fałszywy Narodowy Socjalizm.

Mgły opadają. Coraz jaśniej widać fakty. Jest prawdziwy narodowy socjalizm „Jednej Karty“ i jest fałszywy narodowy socjalizm „Błyskawicy“, reprezentowany przez pp. Grałłę, Żmidzińskiego i Niśkiewicza. Bandytyzm niemieckiego kapitału na Śląsku świeżo zdemaskowany został przez ostatnie rewizje i aresztowania niemieckich dyrektorów. Akcja prokuratora Tokarskiego wszystkim otworzyła oczy. Pozwolimy sobie stwierdzić, że myśmy od początku na te rzeczy zwracali uwagę. Przeczytajcie w „10 punktach narodowego socjalizmu“ punkt 3 liczby c, d, e. Żądamy tam rewizji ksiąg fabrycznych, kontroli prywatnych zagranicznych pożyczek, walki ze sztucznemi organizacjami sprzedaży. I oto, ażeby głos nasz nie był słyszany, postanowiono nas zniszczyć. Gdzie decyzja zapadła, sam sobie, rodaku, odpowiedz. Ażeby zdusić „Jedną Kartę“, założono „Błyskawicę“. Ażeby „10 punktów narodowego socjalizmu“ zagłuszyć — sfabrykowano swój „program NSPR.“, program głupi, beztreściwy, ogólnikowy, ale... złożony także z 10 punktów!

Alles ist da!

Tego jednak, czego żąda na Śląsku pracujący Polak, tego właśnie niema. Ażeby usunąć niezależnych ludzi, zwołano tak zwany „Kongres“, puszczono w ruch plugawe oszczerstwa...

Slązacy, jeżeli teraz jeszcze nie zrozumieliście, to nie zrozumiecie nigdy...

Legjon Młodych Szabesgojów.

Z organizacją młodzieży pod nazwą „Legjon Młodych“ dużo mamy wspólnego. Krytyka systemu wielkokapitalistycznego, — okiełznanie dzisiejszych finansowych rekinów (przeważnie cudzoziemców) przez polskie państwo, — walka z wstecznictwem: na to wszystko zgoda. Otwarcie oczu na to co się dzieje w Sowietach, w Italji, w Niemczech: zgoda, — pomimo że to nie podoba się endekom i innym prawicowcom.

Ale dowiadujemy się i innych rzeczy. Oto organizacja ta w walce polsko-żydowskiej staje wyraźnie po stronie żydów. Kiedy wynikły starcia z żydami na uniwersytecie warszawskim, „Legjon Młodych“ szedł z żydami. Kiedy na politechnice i w Wyższej Szkole Handlowej polscy studenci zajęli prawą stronę ławek, zostawiając lewą dla żydów, „Legjon Młodych“ manifestacyjnie usiadł z żydami. To znaczy, że „Legjon Młodych“ nie tylko żydów toleruje lecz żydom pomaga, ba! nawet Polacy z „Legjonu Młodych“ biją się z innymi Polakami o interesy żydowskie. Mimowoli przypomina się sytuacja w Palestynie: arabscy tubylcy i angielscy policjanci rozbijają sobie łby o prawa żydowskie. Żydzi spokojnie i bezpiecznie sobie stoją zboku, intrygują, gdzie trzeba płacą... „Niech się biją te głupie goje i te bydlęta arabskie. To nie szkodzi!“ pokpiwają żydzi.

Panowie młodzi legjoniści w ten sposób przekreślają wszystkie swoje zalety. Tracą nie tylko sami ale traci i sprawa postępu i reform w Polsce.

Polska woli najbardziej zacofanego Polaka, niż najbardziej postępowego żyda.

Reformy w Polsce mogą być albo przeciwżydowskie albo nie będzie ich wcale.

Z punktu widzenia zaś narodowo-socjalistycznego pomaganie żydom w walce z Polakami jest o tyle wstrętne i zbrodnicze, że decyduje o całym stosunku do danej organizacji. Od dzisiaj przeto zaczynamy was nazywać: Legjon Młodych Szabesgojów. Jednocześnie oświadczamy, że z miłą chęcią zaniechamy tego tytułu, jak tylko się zmienicie, jak tylko zrozumiecie, że

póki świat światem
nie będzie Polak żydowi bratem!

Francuzki rozbój.

Oto dwa obrazki z wielkokapitalistycznej turkowni francuzkiej, — z fabryki Huldschińskiego.

Wytwórnia lemieszy. Ze starych szyn, ze szmelcu. Przecinanie mechanicznemi nożycami. Kucie, przy tropikalnym upale bijącym od generatora, parowym młotem. Kowal musi odkuć na dniówkę 180 sztuk. Inaczej — wyrzucą go „za bramę“ jako niezdatnego... Fachowiec wykwalifikowany — zarabia 4 zł. 20 gr. na dniówkę! Fabryka bierze za lemiesz około 2 zł. Sporo weźmie żyd hurtownik, sporo żyd detalista... Ciężko to będzie zapłacić polskiemu chłopu. Robotnik zaś zarobi aż 2 grosze na sztuce...

Narzędziarnia. Niedawna inowacja. Pracuje w niej kilku ludzi. Cała wartość wytwarzanych objektów w tym dziale nie wynosi tyle, ile bierze jeden inżynier francuz: 3000 zł.

Robotnik, inżynier polski, urzędnik polski — to murzyni, bez żadnego znaczenia. Wszystkiem są francuzi. Oni wyciskają ostatnią kroplę krwi z robotnika polskiego Francuzi kontrolują i decydują — nie dlatego że są lepsi technicy! Nie! Uczą się właśnie od naszych. Z Polski tylko biorą, nic jej nie dają, — ubrania, obuwia, obsadki nawet w Polsce nie kupią.

Polska nic z takiego kapitału francuskiego nie ma. Należy to natychmiast zmienić. Należy wytłomaczyć francuzkim mężom stanu, że przyjaźń polityczna nie może być gospodarczym rozbojem. Jest to w interesie stron obu.

Żydowska podłość. Wiadomo, z jakimi trudnościami walczy Polska z powodu braku kapitałów płynnych. A cóż robią żydzi? Oto wzywają swoich współplemieńców, ażeby wszelkie oszczędności lokowali w... Banku Palestyńskim. I wtedy okaże się, że w Polsce będą żydzi, ale nie będzie żydowskich kapitałów. A tymczasem Hitler dał całemu światu znakomitą lekcję: wyrzucił żydów, ale ich kapitały w Niemczech pozostawił. I cóż wy na to, sanacyjni przyjaciele żydów? Jeszcze nie rozumiecie tego, że żydzi na was zarabiają, a nie wy na żydach? Jużeście zapomnieli, że żydzi na pożyczkę wewnętrzną dali znacznie mniej niż powinni według ich liczebności i bogactwa.

Trzy rewolucje

odczyt rodaka mecenasa

Kozielskiego

Niedziela, dnia 19. XI. godzina 12

Wielka Sala Domu Katolickiego

Sosnowiec, ul. Prez. Mościckiego № 15.

Bilety w cenie 50 gr. i 10 gr. do nabycia przy kasie.

Wydawca: MIECZYSŁAW LESNIEWSKI. Druk: Drukarnia Przemysłowa A. Mazurkiewicz, Sosnowiec. Redaktor: JÓZEF KOJDER.